Nr. 200. Kraków, Sobota dnia 1 Września 1888 r. Rok II.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9 ½ rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata wynosi:
w Krakowie:
Rocznie złr. 12 | Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 | Miesięcznie . 1
Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:
Rocznie . . . . 15 złr.
Półrocznie . . . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2·20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Szewska l. 10. parter.
Administracya i Ekspedycya ul. Wiślna.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: Bronisławy p., patronki Król. polskiego.
Jutro: Joachima ojca.
Pojutrze: Eufemii, Tekli, Doroty pp.

Jutro wschód słońca o godz. 5·08, zachód 6.56. Długość dnia godz. 13.32. Dzień 242 w roku.

Nabożeństwa.

Dziś nabożeństwo u św. Idziego.

Dziś nabożeństwo czterdziestogodzinne u pp. Norbertanek na Zwierzyńcu.

Przewodnik.

Dziś w teatrze: „Kaźmierz Wielki i Esterka“, dramat w 5 aktach Kozłowskiego.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i feryj) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały vidok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy szanownych prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty na wrzesień, aby nie było przerwy w przesyłce numerów.

Prosimy wszystkich przyjaciół naszego pisma o popieranie go słowem i czynem. Nie służąc żadnej partyi, bezstronnie przedstawiając sprawy i rzeczy, mamy prawo żądać od ludzi dobrej woli, aby pracę naszą uznali i według sił swoich poparcia jej udzielili.

Wprost i otwarcie prosimy o przysporzenie nam prenumeratów. Gdyby każdy z prenumeratorów obecnych jednego przysporzył nam prenumeratora, jużbyśmy nietylko mogli stać silnie, ale i pismo nasze tak ulepszyć, aby było nietylko najtańszem, ale i najlepszem.

Tylko odrobinę dobrej woli ze strony przyjaciół naszych, a organ umiarkowany, któremu idzie o rzecz, a nie o zwycięstwo kółek i koteryi, będzie mógł pracować lepiej i dzielniej dla sprawy nie jednostek, lecz ogółu.

TRZY ROCZNICE.

Osobliwszym trafem 1000, 190 i 10 lat oddziela nas obecnie od trzech ważnych wypadków dziejowych. Austrya winna obchodzić tysiącletnią rocznicę przybycia Madjarów nad brzegi Cisy i Dunaju. Rzecz dziwna, że o rocznicy tej jakby zapomniano w madjarskim i słowiańskim świecie. Prawdopodobnie sąsiedzi nasi z za Karpat nie chcą wiedzieć o tem, że tysiąc lat temu powołał ich cesarz niemiecki Arnulf do środkowej Europy w celu rozbicia wielkomorawskiego słowiańskiego państwa, którego szybki wzrost groził zrealizowaniem panslawistycznych idei jeszcze w dziewiątym wieku.

Z zadania tego wywiązali się Węgrzy jak wiadomo znakomicie, bo wbiwszy się klinem w serce słowiańskiego świata tkwią w niem dotąd. Co więcej? Przybycie Madjarów i rozbicie słowiańszczyzny ułatwiło następnie zadanie Turkom i na całe wieki stworzyło między północną a południową słowiańszczyzną nieprzebyty terytoryalny rozdział. Divide et impera. Trudno by świat słowiański powszechną żałobą obchodził tę smutną rocznicę, gdy o niej świat madjarski zapomniał. Co do nas przebyliśmy od tej dziejowej chwili wiele wspólnej niedoli, nieszczęście nas zbratało. Ludwik Wielki panował u nas, Jagiellonowie ozdobili swą skroń koroną św. Szczepana, pod jednymi znakami bijało się niemców, turków i moskali. Ale od lat dwudziestu niebardzo jesteśmy zadowoleni z bratanka węgra, i co chwila pytać się musimy, czy braterstwo nasze nie wywodzi się naprawdę od słowa „brać“, które nam bracia Węgrzy w ostatnich latach na każdym kroku przypominają? Zdobywszy rodzaj hegemonii w monarchii biorą i biorą z krzywdą naszą i słowian wszystko co się brać da, a wbiwszy sobie w głowę wielkomocarstwowe mrzonki zapominają całkiem, że ich na świecie pięć milionów, gdy słowian dwadzieścia kilka w tej tylko monarchii „monarchiczne“ opłaca podatki!

W tę osobliwszą rocznicę przypominamy sobie nawet, że najpiękniejszego partyotę słowiańskiego na południu polityka braci Madyarów spowodowała do fałszywego, a dla nas wprost wstrętnego kroku. Pytamy się znów sami siebie czy przypadkowo między postępowaniem Węgrów w czasie jubileuszu biskupa Strossmayera a telegramem kijowskim nie zachodzi jakowa psychologiczna łączność? Czy przypadkiem nie chodziło o to by biskupa zmusić do fałszywego kroku, którýby zerwał słabą nić porozumienia, jaka się między południową słowiańszczyzną dla której biskup jest wyrocznią a nami zasmucać poczęła? Tym razem divide et impera z pewnością chybiło.

Sto lat temu gdy tron Burbonów we Francyi począł się chwiać na dobre. Długie czasy tlało zarzewie rewolucyi zanim w r. 1789 wielkim wystrzeliło płomieniem. Sto lat temu gdy król Ludwik XVI i jego małżonka, Necker i cały sztab dygnitarzy dworskich łamali sobie głowy nad pokonaniem finansowych trudności, które były ową grudką śniegu a lawiną w przyszłości. Sto lat jak poczęto upominać się o „prawa człowieka“, sto lat od konwulsyjnego wstrząśnienia Francyi, które się całej udzieliło Europie.

Wielka rewolucya francuska pociągnęła za sobą reakcyę trwającą lat sześćdziesiąt, bo po każdem nadzwyczajnem wysileniu musi nastąpić reakcya. Ale ziarno podonczas posiane poczęło ponownie kiełkować w roku 1848, a po różnych przejściach krwawych i nie krwawych wydało owoc „konstytucyi“—konstytucyi nie krwawej w szatach terroryzmu i jakobinizmu, tylko konstytucyi modnej, we fraku i rękawiczkach „po formie“ modnej, jak modny cylinder, jak modna swego czasu krynolina.

U nas specyalnie polega ona na tem, że wolno nam radzić ile nam się podoba, a rzecz wiadoma, że nam w to graj! Radzimy w radzie państwa, w delegacyach, w Sejmie, w radzie powiatowej, w radzie gminnej, w radzie szkolnej krajowej, okręgowej i miejscowej, w najrozliczniejszych komitetach i codzień liczniejszych szynkach. Ale w rocznicę wiekopomnej rewolucyi wartoby zapytać cośmy właściwie uradzili? Gdzie rezultaty widać? My radzimy, a po staremu idzie jak szło, bieda co prawda coraz to gorsza. Dlatego z dziwnem uczuciem przypominamy sobie jedno posiedzenie owego słynnego konwentu, który do góry nogami przewrócił Europę i zburzył tuziny tronów. Czy to byli ludzie z innej gliny czy tytany? Ani jedno, ani drugie. To byli tak zwani ludzie czynu, którzy prawda straszną i nikczemną walczyli bronią ale walczyli — my radzimy.

Ciekawa rzecz jak taki Robespierre znalazłby się dziś, gdyby mu np. za takie i owakie koncessye i koncessyjski ofiarowano jaką posadę Verwaltungsrata, dyrektora banku albo po prostu wsuwano kubana w łapę? Albo Danton coby też rzekł gdybyby go angażowano na członka koła polskiego? Jak ten człowiek postąpiłby wobec rozmaitych wniosków z którymi się w zasadzie nie zgadzamy bo są szkodliwe, ale uchwalamy je ostatecznie bo... bo... bo... i jeszcze raz bo. Dziwne takie myśli musiały nam się nasunąć w ową stuletnią rocznicę i to właśnie przed jesienną sessyą sejmową.

Ale si licet parva comparare magnis, wszak to dziesięć lat upłynęło od chwili jak Austrja zdobyła Serajevo i objęła w zarząd Bośnię i Hercogowinę.

W rocznicę tę przypominamy sobie znowu, że kraje te zajęto nie tyle na podstawie mandatu kongresu berlińskiego, który miał jedynie teoretyczną wartość, ile ofiarami krwi i grosza nie stojącemi w żadnym stosunku do naszego „wpływu na wschodzie“. W rocznicę tę pytamy się, dla czego nie anektowano tych krajów jeszcze w roku 1878, gdy je mieczem zdobyto, gdy ku temu najstosowniejsza była pora? Dlaczego nie anektowano ich w roku 1882 po stłumieniu drugiego powstania w Hercogowinie, gdy je powtórnie mieczem zdobyto? Czy Francya w Afryce, Rosya w Azyi, Anglia na całym świecie robią tyle ceremonij? Teraz oczywiście już nie pora, ale zdaje nam się, że główną przeszkodę stanowi niepewność, co właściwie zrobić w razie aneksyi z temi prowincyami. Brakło hr. Andrassego, który inscenował całą tę historję, a ustępując nie zostawił on podobno politycznego testamentu ani kodycylu. Nie wiemy tedy, co hr. Andrassy zamierzał przez okupacyę, to jednak wiemy, że tak Niemcy, jak Węgrzy nie życzą sobie wzrostu elementów słowiańskich w tej monarchii. Podobno hic Rhodus! Ale na czem się to skończy i kiedy w Austrji nabędą przekonania, iż ona przeważnie na żywiole słowiańskim oprzeć się powinna — tego znów nie wiemy.

Dr. F. B. D.

ZIEMIE POLSKIE.

Rada nadzorcza poznańskiego Banku ziemskiego wybrała dyrektorem Banku p. Pągowskiego, jednego z firmowych Banku toruńskie-

---

Z PIOSNEK I SATYR A. BARTELSA.

CHRZEŚCIJANIE.

Monodram stanowiący illustracyę kwestyi orjentalnej.
(z muzyką i śpiewem).

Sułtan Abdul wychowany
Jak wiadomo po wschodniemu,
Nie wychodząc po za ściany
Złociste swego haremu,
Długo nie mógł pojąć wcale,
(Wyniesiony niespodzianie)
Co to są owi Moskale,
I w ogólności chrześcijanie,
Ałłach och Iłłach! postanowił śmiało,
Dobrze rozpoznać i zgłębić rzecz całą,
A że to miała być uczoność sama,
Kazał zawołać Szeik-ul-Islama.
Spytany, co o tem wiedział,
Lecz mało przygotowany
Szeik-ul-Islam powiedział:
Że to są ciemne szatany,
Psy niewierne, podłe płazy,
Jadowite niesłychanie,
I że od wilków sto razy
Żarłoczniejsi są chrześcijanie.
Ałłach och Iłłach! najwyraźniej kłamie,
Tak być nie może Szeik-ul-Islamie,
Wielki Wezyrze, Szeik głupstwa plecie,
Ty musisz wiedzieć tę rzecz lepiej przecie.
Wielki wezyr też nie wiele
Go nauczył, tyle ino,
Że Piątek u nich w Niedzielę,
Że piją szampańskie wino,
Że mają po jednej żonie,
Której są na zawołanie,
I że głupi są jak konie
Bez wyjątku ci chrześcijanie.
Ałłach och Iłłach! a ma łeb otwarty,
I był w Paryżu i umie grać w karty,
Nawet francuskie piosnki nieźle śpiewa!
Proszę poprosić mi tu Ignatiewa.
Ignatiew tonem dobranym
Dowiódł, że Rosya jedynie
W świecie cywilizowanym
Z cnót swych i nauki słynie.
Szto Francuz, Niemiec, Angliki,
Italjancy i Hiszpanie
Są idołopokłonniki,
Ale niczut' nie Kristianie.
(i dodał na znajomą nam aż nadto nutę
Boże cara chrani):
Na zasadzie więc tej,
Cały świat musi
Cara wszech Rusi
Na klęczkach czcić.
Kto się nie zgadza,
Lub mu zawadza,
Tem samem zdradza
I dołżen byt'!...
(na nutę: żgi, żgi, żgi gawori).
Preseriozno razrugan, razrugan,
Da żestoko nakazan, nakazan,
Ej żgi, żgi, żgi gawori.
Znajka dieło, znajka dieło, da smatri,
W małem siele Wańka żył, Wańka żył,
Wańka Tańku palubił, palubił,
Ej żgi, żgi, żgi gawori,
Znajka dieło, znajka dieło,
Da smatri.
Ałłach och Iłłach! Trzymajmy się zdala,
To djabeł cały jest z tego Moskala,
Ale cóż robić, dodał kręcąc wąsa,
Proszę poprosić mi Lorda Lyonsa.
Lord Lyons zaczął dowodzić,
Że, goddam, Anglia bogata
Powinna w świecie rej wodzić
Będąc panią handlu świata,
Że zaś pieprz z bawełną łącznie
Opium i biblji czytanie,
Zatrudniają ją wyłącznie,
Więc tam tylko są chrześcijanie.
(I dodał w narodowym stylu God save the queen).
Królowa Pani ma
O przyjaźń wszystkich dba,
Lecz stale trwa
W przymierzu tylko z tym,
Kto w w przekonaniu swem
Ma zawsze tylko szterling funt
Za cnoty grunt
(A potem: Rule Britania, ver ewer, Hurrah, hep, hep, i coś takiego, co już tylko jeden Anglik skomponować, wygrać, wyśpiewać i zrozumieć potrafi).
Ałłach och Iłłach! rzecz tę wziąwszy szczelnie
Chrześcijaństwo u nich w pieprzu i bawełnie,
Ale francuski poseł idzie właśnie
Z tym może jakoś lepiej się objaśnię!
Ten oświadczył, iż w tej chwili
Francya sobie odpoczywa,
Bo ją Prusacy pobili,
Ale się morbleu spodziewa
Prendre sa revanche, a zarazem
Odzyskać swe panowanie,
I zjeść wszystkich Niemców razem
Chrześcijanie czy nie chrześcijanieł
(I zaczął już na nutę: vive Henri IV).
Niech żyje Francya,
Niech żyje dzielny naród ten!
(Potem zaczepił mimochodem o nutę: «Partant pour la Syrie»; ale opamiętawszy się, że jest reprezentantem Rzeczypospolitej francuskiej, tak dalej kończy: «La Marseillaise»).
Francya na czele zawsze stoi
Cywilizacyi oraz cnót,
Współzawodnictwa wcale się nie boi
Pierwszy ten na kuli ziemskiej lud.
Przewrotny Bismark nigdy w nią nie zdoła
Zapuścić krwawych szponów swych,
Gdy Francya krajów synów cnych
Potężnym głosem w koło siebie zwoła
Aux armes
(wpada w Kaukana)
La, la, la, la, la. la, i t. d.
Ałłach och Iłłach! niech ich licho bierze
Jakże z Niemcami kochają się szczerze,
Od czasu zwłaszcza jak siła ich wzrosła,
Lecz widzę właśnie niemieckiego posła!
Pan Werther wkrótce objaśnił,
Że książe Bismark pan jego,
Choć z całym światem się zwaśnił,
Ale jest serca wielkiego;
Że gardzi wszelkiem oszczerstwem,
Lecz oto dba niesłychanie,
By dowieść Kultuträgerstwem
Że Prusacy są chrześcijanie.
(I dodał na nutę: Wacht am Rhein):
Lecz z warunkiem aby Niemcom hołdował świat cały
Drang nach Osten, wszystkie ludy od nich zależały,
Żeby wszędzie pili piwo, Zwibelklops jadali
I wyłącznie po niemiecku tylko szwargotali.
Immer langsam voran
Wacht am Donau, Wacht am Rhein,
Immer langsam voran
Und die Welt wird Deutsche sein.
Ałłach och Iłłach! a niechże ich kule,
Jakże miłości dowodzą swej czule,
Ale ciekawym co do tej symfonii
Doda Habsburskiej poseł kakofonii.
Hrabia Zichy austryacki,
Zagadnięty znów z kolei,
Oświadczył w sposób junacki
Że najlepszych jest nadziei
Na przyszłość, bo Austryacy,
Niemcy, Węgry i Słowianie,
W parlamentarnej swej pracy
Dowodzą że są chrześcijanie.
(I poparł to następującą argumentacyą na nutę: Gott erhalte).
I w tak ważnej świata chwili
Austrya zgody przykład da,
Na energię się wysili,
Z której świat ją mało zna.
(Hymn Rakoczego).
Wszyscy jak przystało,
Staną dzielnie śmiało,
Zgodnie i swobodnie
Jako jeden mąż!
Teremtete basem

go, dodając mu jako technicznego dyrektora dr. Kalksteina. Walne zebranie Banku ziemskiego celem zmiany ustaw odbędzie się d. 14 września.

Z proboszczów rządowych, tj. nieuznawanych przez władzę kościelną, pozostał najzaciętszy, Brenk w Kościanie, jednem z większych miasteczek poznańskich i należącem bezwątpienia do najintratniejszych probostw. Otóż skutkiem wniesienia przez kościański dozór kościelny, okrytej licznemi podpisami petycji do naczelnego prezesa rejencji poznańskiej, z prośbą o usunięcie p. Brenka, zaprosił w tych dniach do siebie landrat w Kościanie pomienionego proboszcza i odbył z nim dłuższą konferencję, na której zgodził się podobno p. Brenk za wynagrodzeniem rocznem 3000 marek opuścić probostwo. Kwestją jest tylko, na kim ma ciężyć obowiązek płacenia tej pensji.

SPRAWY KRAJOWE

i kronika prowincjonalna.

Podaliśmy sumarycznie spis prac, które Wydział krajowy na tegoroczną sesję dla sejmu przygotował i o których sprawozdania swoje przedłoży.

W szeregu tych sprawozdań znachodzi się **projekt ustawy** o zabezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia.

Sejm na posiedzeniu z dnia 16 stycznia 1888 powziął następującą uchwałę:

»Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt do ustawy o przymusowem zabezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia z uwzględnieniem uwag w reskrypcie pana Ministra wyznań i oświecenia z dnia 9 sierpnia 1887 l. 15.002 zawartych.»

Wywiązując się z tego położenia przedkłada obecnie Wydział krajowy nowy projekt ustawy, wypracowany w myśl powyższych wskazówek. Zgadza się on dosłownie z projektem, uchwalonym poprzednio przez Sejm, z tym wszelako dodatkiem, że rząd i fundusze, pozostające w administracyi państwowej, nie są obowiązane do przyczyniania się do wydatków na ubezpieczenie budynków erekcjonalnych, lecz zarazem nie biorą też udziału w korzyściach z niego wypływających.

Projekt ustawy brzmi jak następuje:

§. 1. Komitet parafialny, utworzony w myśl §. 13 ustawy o konkurencyi kościelnej z dnia 15 sierpnia 1866 L. 28 Dz. u. kr., powinien budynki kościelne i plebańskie w zakładzie asekuracyjnym bez przerwy ubezpieczań od ognia.

§ 2. Wydatki na rzeczone ubezpieczenie mają być w ten sam sposób pokryte jak koszta stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich.

Jednakowoż c. k. rząd i fundusze w administracyi państwowej pozostające nie są obowiązane do przyczyniania się z jakiegokolwiek tytułu do tych wydatków i nie biorą też udziału w korzyściach z zabezpieczenia wynikających.

§. 3, Wynagrodzenie, uzyskane za szkodę pożarem wyrządzoną, wpływa do funduszu konkurencyjnego i jedynie użyte być może na odbudowanie lub naprawę budynku przez ogień zniszczonego lub uszkcdzonego.

§. 4. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi wyznań i oświaty.

Następnem jest sprawozdanie o ustanowieniu wędrownych nauczycieli rolnictwa.

O sprawie tej poruszanej przez dłuższy czas, bądź samodzielne przez Wydział krajowy bądź w skutek poleceń Sejmu, pisaliśmy przed kilku dniami. Zgodnie z tem co wówczas napisaliśmy, dodajemy, że w tej kwestyi uchwalił Sejm na posiedzeniu dnia 4 stycznia b. r, aby Wydział krajowy dołożył starań u rządu o udzielenie odpowiednich subwencyj na ustanowienie stałych lustratorów gospodarstw włościańskich pod kierownictwem Zarządu Towarzystwa kółek rolniczych.

Uchwałę powyższą udzielił Wydział krajowy c. k. Namiestnictwu i upraszał o wyjednanie u ministerstwa rolnictwa subwencyi ze skarbu państwa na utrzymanie dwóch stałych nauczycieli rolnictwa, a zarazem lustratorów gospodarstw włościańskich.

Za pośrednictwem Namiestnictwa oznajmiło ministerstwo rolnictwa, że skłania się przyznać na wykonanie powyższej uchwały Sejmu subwencję po 2000 złr. rocznie na lat pięć od roku 1890 począwszy, pod warunkiem, że:

1. Kraj wyznaczy na cel powyższy takąż samą dotację, na tenże sam okres czasu.

2. Wybór kandydatów na wędrownych nauczycieli rolnictwa zawisłym będzie od przyzwolenia c. k. ministerstwa rolnictwa.

3. W instrukcyi dla wędrownych nauczycieli rolnictwa zastrzeżonym będzie dla ministerstwa rolnictwa odpowiedni wpływ na zakres i kierunek działalności tych nauczycieli.

Wydział krajowy przedkłada Sejmowi pod uchwałę rezolucję następną:

Sejm wyznacza z funduszu krajowego na utrzymanie dwóch nauczycieli wędrownych rocznie po 2000 złr. w. a. na lat pięć począwszy od roku 1890 i upoważnia Wydział krajowy do użycia powyższych dotacyj pod warunkiem, że Rząd będzie udzielał ze skarbu państwa na tenże cel rocznie po 2000 złr. w. a. przez tenże sam okres czasu.

W trzech sprawozdaniach przedkłada Wydział krajowy projekt do zmian terytorjalnych przez przeniesienie petycjonujących o to gmin do innych okręgów sądowych lub politycznych.

W ślad tego proponuje Wydział krajowy, aby gminy Łagiewniki, Borek fałęcki i Jugowice wyłączone zostały z okręgu ck. sądu powiatowego w Skawinie a przydzielone do okręgu ck. sądu powiatowego w Podgórzu, gdyż wszystkie te trzy gminy z ludnością 1075 dusz leżą znacznie bliżej Podgórza niż Skawiny, położone są w tym samym powiecie politycznym, a przydzielenie ich do sądu w Podgórzu nie zwiększy zbytnio agend tego sądu.

Do wydzielenia gminy Chyrowa z okręgu ck. sądu powiatowego w Starejsoli i ck. starostwa w Staremmieście nie może przychylić się Wydział krajowy głównie z powodu że okręg sądowy w Starejsoli, — zmniejszyłby się do 13.830 dusz ludności, a okręg ck. sądu w Dobromilu zwiększyłby się do ludności 29.992 dusz, a więc byłby stosunkowo za dużym.

Nie może również przychylić się Wydzał krajowy do przeniesienia gmin Trójca, Łodziuki i Jamna z okręgu ck. sądu powiatowego w Birczy i sądu obwodowego w Sanoku do ck. sądu powiatowego w Dobromilu i sądu obwodowego w Przemyślu, gdyż petycjonujące gminy, z wyjątkiem górnej Jamny, położone są znacznie bliżej Birczy niż Dobromila, a oddalenie od siedziby sądu obwodowego jest mniejszej wagi, gdyż ludność wiejska załatwia swoje sprawy przeważnie w sądach pierwszej instancji.

Z gotowych **projektów melioracyjnych**, które galicyjski Wydział krajowy na zbliżającej się sesji Sejmowi przedłoży, zasługują na wyszczególnienie projekt obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim i projekt regulacyi dolnej części rzeki Gniłej Lipy. Pierwszy wykonany, zabezpieczy znaczną przestrzeń Powiśla od corocznych dotkliwych klęsk; drugi stanowi niezbędne dokończenie uchwalonych już a nawet częścią wykonanych regulacyj górnej i środkowej części Gniłej Lipy.

Jubileuszowa fundacja. Akt fundacyjny, ułożony przez Wydział krajowy na podstawie uchwały sejmowej z dnia 17. stycznia r. b. i przyjęty przez cesarza brzmi w skróceniu jak następuje:

Art. I. Fundacja niniejsza nosić ma po wieczne czasy nazwę:

„Cesarza Franciszka Józefa I. Fundacja jubileuszowa".

Art. II. Fundusz tej fundacji stanowi coroczna suma dwunastu tysięcy złotych przez galicyjski Sejm po wieczne czasy z funduszu krajowego przeznaczona, tudzież dochody z majątku zakładowego Fundacji w art. IX. bliżej określonego.

Art. III. Fundusz ten, o ile wystarczy, używany będzie na udatowanie bezpłatnych miejsc w wojskowych zakładach naukowych dla galicyjskiej młodzieży narodowości polskiej i ruskiej, bez różnicy wyznania, obrządku i stanu.

Z funduszu tego będą więc pokrywane wszystkie koszta i wydatki, także czesne, jak niemniej koszta wyposażenia przy prawidłowem wystąpieniu wychowańców z akademii, oraz ryczałt na koszta podróży w kwocie czterdziestu zł. wal. austr.

Art. IV. Miejsca funduszowe udotowane z powyższego funduszu nadawane będą przedewszystkiem kompetentom, którzy się ubiegają o przyjęcie do technicznej akademii wojskowej w Więdniu, do akademii wojskowej w Wiener Neustadt i do akademii marynarskiej w Fiume. Tylko w razie, gdyby się nie znalazła dostateczna liczba kompetentów ukwalifikowanych do wyższych wojskowych zakładów naukowych, nadawana będzie odpowiednia ilość miejsc funduszowych kompetentom, ubiegającym się o przyjęcie do wojskowych wyższych szkół realnych.

Art. V. Warunki niezbędne do uzyskania tych miejsc funduszowych w wojskowych zakładach naukowych zgodne są z ogólnie obowiązującemi dla tych zakładów przepisami.

Art. VI. W celu nadania opróżnionych w tej fundacji miejsc funduszowych, galicyjski Wydział krajowy, rozpisywać będzie za każdym razem konkurs, przedkładać Jego ces. i król. Apostolskiej Mości propozycje w formie terna na każde opróżnione miejsce funduszowe.

Art. VII. Jego ces. i król. Mości cesarzowi i Jego dostojnym następcom na tronie służy na podstawie tych propozycyj, prawo rozdawania miejsc funduszowych.

Art. VIII. Jeżeliby weszła w życie nowa organizacja wojskowych zakładów naukowych, któraby wymagała zmiany postanowień niniejszego aktu, to zmiana ta ma być uskutecznioną zawsze w duchu powyższej uchwały.

Art. IX. Jeżeliby z corocznej sumy dotacyjnej dwunastu tysięcy złr. po opędzeniu wzmiankowanych w art. III. kosztów i wydatków na wychowańców, pozostała kiedy jeszcze jaka reszta to zostanie ona ulokowaną na procent w celu utworzenia zakładowego majątku fundacji, z którego dochody będą corocznie dołączane do sumy dwunastu tysięcy złotych a. w.

Zarząd tego ewentualnie powstać mającego majątku zakładowego służyć będzie Wydziałowi krajowemu.

Art. X. Fundacja niniejsza wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego 1888/9.

Art. XI. Niniejszy akt fundacyjny wystawiony został w pięciu równobrzmiących egzemplarzach, dla Jego ces. i król. Mości, dla ministerstwa obrony krajowej, dla namiestnictwa, i dla Wydziału krajowego.

KRONIKA.

Radca dw. Englisz. Wczoraj o g. 5 po południu powrócił do Krakowa z rodziną z wycieczki w Karpaty dyr. policyi i radca dw. Englisz, któremu oprócz lekarza z N. Targu p. Goldhamera towarzyszył dr. Obaliński wezwany jak wiadomo telegraficznie do p. Englisza, z powodu wypadku, jakiemu uległ w Obidowy od uderzenia przez konia w głowę. Jak się dowiadujemy zaraz po przybyciu do Krakowa nastąpiła konsultacya lekarska, która znalazła jedno oko i czaszkę zupełnie zdrowe a drugie jedynie zapuchnięte lecz w stanie nie budzącym żadnych obaw. Opiekę lekarską objął młody okulista dr. Marcisiewicz asystent prof. Rydla.

Pan Maryan Gawalewicz, utalentowany nowelista i komedjopisarz bawi w Krakowie.

Uwagi nasze nad pogrzebem śp. ks. Polkowskiego tyczyły się samego pogrzebu, zwrócono więc naszą uwagę, że chór katedralny wykonał na nabożeństwie w katedrze piękne Requiem Verhulsta, a nad grobem nie śpiewał ponieważ zwyczaj ten już dawno został usunięty. Wobec tego zarzut uczyniony przez nas chórami odpada, co z chęcią notujemy.

Kronikarz nasz tygodniowy pisze: Mimo, że powróciłem z urlopu, nie mogę dotychczas służyć kronikami, zaangażowany bowiem świeżo zostałem do „Czasu" na korespondenta z zagranicy. Pierwszą moją korespondencyją z Kijowa zapewne już czytaliście. Dowiodłem jak na dłoni, że Kijów stoi nad Dnieprem, że ma mieszkańców i mosty obliczyłem, jak one są długie i co kosztują, a później opowiedziałem w sposób przystępny podanie o Askoldzie, o jego bracie który się Dir nazywał, o Olegu co ich wypędził i t. d. Pisać takie korespondencye nie jest rzecz tak łatwa jak się wydaje, trzeba bowiem zajrzeć do Encyklopedji, a nawet kupić sobie przewodnik po danem mieście. Obecnie zaczynam pisać cały szereg korespondencyj zacząwszy od A. Pójdzie więc naprzód korespondencja z Adrjanopola, potem z Akwizgranu, Aten, Aleksandrji, — wszystkie źródłowe, z podaniem szerokości geograficznej, i z obliczeniem rozległości miasta na metry kwadratowe. Tą erudycją mam podkopać stanowisko „N. Reformy", która nawiasem mówiąc sama dąży ku przepaści. Oto dowód:

Cały naród krakowski oczekiwał we wtorek z biciem serca na pochód artystek w kostjumach i słoni bez kostjumów. Ulica Grodzka roiła się o godz. 6-tej tłumami żądnymi wrażeń. Mija kwadrans, mija pół godziny, niecierpliwość wzrasta, aż wreszcie rozchodzi się wiadomość bolesna, że władze zakazały pochodu. Dlaczego? pytają się z rozpaczą tłumy? — dla tego, ktoś im odpowiada, ponieważ „N. Reforma" zwróciła uwagę, że słonie mają trąby i duże nogi, gdyby więc broń Boże, nadepnęły na jakiegoś liberała, albo zbliżyły swą trąbę do jego... nosa, mógłby powstać płacz i lament w obozie postępowym. »N. Reforma« sprytnie odgadła, że Born to stańczyk, a cały pochód jego to tylko stańczykowska intryga, ale znów mało sprytnie wzięła się do rzeczy. Nie należało nic gadać, a zwłaszcza pisać, lecz po cichu sprawę załatwić. Naród czekający na circenses, dowiedziawszy się o sztuczkach „N. Reformy," niedwuznacznie wyrażał swe oburzenie, i obym był złym prorokiem, ale przy następnych wyborach do Rady miasta stronnictwo postępowe będzie miało przez pamięć owych trąb (słoniowych) wiele trudności do zwalczenia. Tak to mała przyczyna może wpłynąć na poważne zmiany w Europie...

Tych kilka uwag nad sytuacją może zechcecie zużytkować w przeglądzie politycznym. Tymczasem żegnajcie, bo spóźnię się z korespondencją z Adrjanopola.

Kronikarz tygodniowy.

Park krakowski. W sobotę d. 1 Września r. b. odbędzie się w Parku krakowskim koncert muzyki wojskowaj 20 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza. W niedzielę d. 2 września r. b. odbędą się w Parku krakowskim na cele dobroczynne koncert chóru Bierzanowskiego pod kierunkiem artystycznym p. Tad. Dąbrowskiego i koncert muzyki wojskowej 57 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza, których przedstawień szczegółowe programy w afiszach ogłoszone zostały.

Z teatru. Wczoraj zwolennicy operetki z płaczem żegnali artystów lwowskich, w imieniu których pan Skalski zaśpiewał kuplet pożegnalny. Dziś lwowiacy zabierają manatki i wracają do swych larów i penatów.

Trochę głupio czasem,
Lecz zawsze z hałasem
I bez sensu wciąż!
(Kołomyjka).
Kto do Sasa, kto do lasa,
A kto do Moskala,
Jak przewinił szewc lub ślusarz
Wieszają kowala.
Odna hora wysokaja
A druhaja nyska,
Szczob oddały naszy lisy
Naszi pasowyska.
(Hymn czeski)
Žije žije duch slowenski,
Bude żyt' na wieki
Sakramencki, zatraceni....
(Tyrolka).
Aaj, du edu i t. d.
(Galicyjski)
Wypił Kuba do Jakuba
Jakob do Michała,
Wiwat ty, wiwat... Krach!
Oj grojsser, grojsser krach!
Bum!
Nicht zu handeln, nicht zu schachern,
Nicht zu profitiren.
Aj waj! aj waj! nicht zu profitiren.
(Walc am blauen Donau).
Aj trim-trim centralistycznie,
Aj trim-trim parlamentarnie,
Aj trim-trim raz energicznie,
Aj trim-trim znów ślamazarnie,
Aj trim-trim ciągle walcując,
Aj trim-trim wciąż lawirując
Austrya rządów Meternicha chce
doczekać się].
A wtedy będziemy mieli prawo jej zaśpiewać:
Tu se l'Impera del'armonija
Santa Austria, Santa Austria.

Ałłach och Iłłach! pięknie i rozumnie,
Ale w tem sensu nie więcej jak u mnie,
Mam na dziś dosyć i aż nadto tego!
Nic się nie dowiem od nich rozumnego.
Wiem tylko, że razem wzięci,
Jak psy się z sobą jedzą,
Że goli jak moi święci
Po cudzych spiżarniach siedzą.
Że zaś w miłości bliźniego
Tacyż są jak muzułmanie,
Więc nie wiem dalipan czego
Chcą odemnie ci chrześcijanie?
Ałłach och Iłłach! jeśli mię nie lubią,
Czemuż co moment tak z sobą się czubią?
Na to pytanie mąci mi się w głowie
Czyż już logicznie nikt mi nie odpowie?
Polak emigrant, co właśnie
W tej chwili podpalał w piecu,
Ja, rzecze, sprawę wyjaśnię
Choć nie należę do wiecu.
Są tam Lutry, Prawosławni,
Kalwini, Prezbiterjanie,
Katolicy, nowi, dawni,
Ale zgoła nie chrześeijanie.
(Bo dziś już chrześcian Mości Dobrodzieju nie ma,
ale kiedyś byli. Śpiewa na nutę: Jeszcze Polska)
Pewnie nigdy nie słyszałeś Najjaśniejszy Panie,
O tym biczu na was Bożym dzielnym króla Janie.
Znak męki pańskiej
Starł dziś wpływ szatański
Był to ostatni król i wódz chrześcijański!
(Krakowiak: Uciekajcie w stepy Rusy).
Odtąd światem naszym rządzą same rozbójniki,
Dzikie Piotry, Katarzyny, chytre Fryderyki.
I piekłu oddana
Czeladka szatana
Danać moja dana
Zaręczam Waćpana.
Ałłach och Iłłach! Mości Dobrodzieju,

Złodziej tam u nich siedzi na złodzieju,
I każdy z chrześcian na koncept się sili
To z wami zrobić co z nami zrobili!
Zkądże jesteś? — Ja mój Boże,
Jestem z kraju co Waszmości
Najlepiej zaświadczyć może,
Prawdę chrześcijańskiej miłości;
Bo go jedzą, nie myśl wcale,
Że niewierni lub poganie
I nie hyjeny lub szakale,
Ale tak zwani chrześcijanie.
(Na nutę: Biedna ptaszyna),
Tylko potrawa jest z rzędu niezdrowych
Dla czczych żołądków, serc bezwyznaniowych:
Sto lat ją gryzą paszczękę złowrogą,
Ani jej zdławić, ani zgryść nie mogą.
Ztąd masz pojęcie, Szanowny Sułtanie,
Co warci dzisiaj tak zwani chrześcijanie,
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie
Od takich chrześcijan świat zachowaj Panie!
Jedni z zasady pogańskiej
Chcą cię okraść, inni bronią,
Też nie z miłości chrześcijańskiej,
Lecz że za zdobyczą gonią,
Wszyscy godzą na cię skrycie
Lecz ugodzić nie są w stanie,
Gdyby nie to, dawno by cię
Rozszarpali już chrześcijanie!
Ałłach och Iłłach! na proroka brodę
Czyż taką tylko widać u nich zgodę?
— Taką niestety! I nie dziw się wcale
Że ja chrześcijanin w piecach Turkom palę.

Z Teatru. Reszta personalu naszej sceny, która pod kierunkiem p. Rygiera dawała przez czas wakacyjny przedstawienia w Król. Polskiem — przybyła wczoraj z Radomia do Krakowa i dziś tj. w sobotę wystąpią wszyscy w inauguracyjnym przedstawieniu dramatu „Kazimierz Wielki i Esterka.“ W niedzielę w „Kościuszce pod Racławicami“ wystąpi w roli starosty Szujskiego, młody debiutant p. Zboiński, bratanek p Zboińskiego artysty teatru lwowskiego. Pierwszą premierą w tym sezonie będzie oryginalna komedya Wincentego Rapackiego pt. „Odbijanego.“ Następnie pójdzie słynna komedya Meilhaca (Decore) p. t. „Order króla Senegambji,“ która w Paryżu wielkim cieszyła się powodzeniem.

Slub Godebskiego. Głośny artysta rzeźbiarz Cypryan Godebski. w tych dniach wstępuje w związki małżeńskie. Oblubienicą jego, jak donoszą dzienniki paryskie. jest p. Le Pellerin de Ganville.

Z cyrku. Sprawdziliśmy wczoraj, iż p. Born posiada bardzo piękne konie, i że blondynka Cook ma prawo do sympatji publiczności. Prócz tego zauważyliśmy jeszcze powabną brunetkę, dalej dwóch wybornych jeźdźców, kilka dobrych jeźdźczyń, niezwykle zgrabnych japończyków itd. Ale, ale, była jeszcze szermierka kobiet, naturalnie nie na języki, bo tego mamy dość w Krakowie, więc nie byłoby z czem się produkować. Dobrże na linie chodził jakiś młodzian z parasolem. Tylko balet nieco szwankował na gracji i urodzie. Ale wszędzie musi być przecież choć jedno ale. Ba! żeby jedno, ale jest jeszcze drugie a l e, a mianowicie bardzo płaski błazen. Mimo to, całość jest zupełnie przyzwoita: konie, powtarzamy po raz drugi rzeczywiście piękne, tresowanie ich wyborne, przytem wielka ro maitość. W ogóle jestto jeden z najlepszych cyrków, jakie w Krakowie widzieliśmy.

Dla czytelników „Nieśmiertelnego“ nie obojętne będą następujące wiadomości:

Akademja francuska, „L'Institut de France“ składa się z pięciu akademij. Najstarsza z nich, „Académie française“, założona przez kardynała Richelieu w r. 1635-ym, składa się z 40-tu członków, którzy rządzą się pierwotnemi ustawami. Zadaniem jej jest wydawnictwo i opracowywanie słownika języka francuskiego. Wybiera sobie sama sekretarza dożywotniego z grona swych członków. Według odwiecznego zwyczaju, otrzymują członkowie Akadamji za przybycie na każde posiedzenie razem do podziału 240 fr., czyli jeżeli się wszyscy zgromadzą, 6 fr. na osobę. „Académie des inscriptions et des belles lettres składa się także z 40-tu członków, a przedmiotami jej prac są starożytne języki, acheologja, historja i jej nauki pomocnicze. Akademja ta posiada nadto 10 akademików wolnych, 8 towarzystw zagranicznych, 30-tu korespondentów zagranicznych i 20tu korespondentów krajowych. „Académie des sciences“ dzieli się na 11 sekcyj, które zajmują się: matematyką, geometrją, mechaniką, astronomją, fizyką, chemją, medycyną i t. p. „Académie des beaux arts“ zajmuje się malarstwem, rzeźbą, architekturą, rytownictwem, kompozycją muzyczną i t. p., wreszcie „Acedémie des sciences morales et politiques“ liczy 40-tu członków i bada filozofję, etykę, prawo dawstwo, ekonomję państwową, statystykę i t. p. Wszystkie te akademje zbierają się raz na rok na wspólne posiedzenie.

Pewne grono sportsmenów angielskich postanowiło, aby ich konie wyścigowe nosiły na prawej nodze przedniej złoty pierścień, na którym wyryte będzie nazwisko właściciela. Pierścienie mają być gładkie bez drogich kamieni.

Znana szermierka praw kobiecych, pani Astié de Valsayre, Paryżanka, która miała już zajścia z policyą, z powodu iż nosiła bez pozwolenia ubranie męskie, przemawia otwartym listem do sumienia słynnemu krawcowi paryskiemu Wort'owi, aby, będąc panem mody, wynalazł dla kobiet ładny, wygodny i hygieniczny kostium, gdyż spódnice są zanadto niewygodne i przeszkadzają do swobodnych ruchów. Pani de Valsayre proponuje skróconą spódniczkę, krótkie a szerokie spodnie w butach lub wysokie kamasze. Projektodawczyni twierdzi, iż na kostium podobny użalałyby się tylko kobiety, mające krzywe nogi, inne zaś zyskałyby na wdzięku, a wszystkie na zdrowiu.

»Kurjer Krakowski» wychodzić obecnie będzie codziennie rano, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Następny numer wyjdzie w poniedziałek rano.

Teatr, Literatura i Sztuka.

Pielgrzymka polska w Rzymie, opisał O. Czesław Bogdalski kapłan zakonu OO. Bernardynów. Kraków r. 1888.

Dla tych, co wzięli udział w pielgrzymce i dla tych co nie mogąc wziąć udziału. chcieliby mieć dobry jej opis, książeczka O. Bogdalskiego jest cennym nabytkiem. Autor z serdeczną prostotą opowiada dzieje pielgrzymki, spisuje wszystkie wrażenia z niemałym darem narracji i wzbudza wiarę, że wszystko co pisze pochodzi z duszy i przekonania. Autor był delegatem III Zakonu Tercjarzy polskich — im więc spowiada się niejako z podróży i z wykonanego poselstwa.

Książeczkę bardzo ładnie wydaną ozdabiają widoki kościołów, portret papieża Leona XIII oraz kilka pamiątek z Assyżu, gdzie się znajduje grób św. Franciszka, założyciela trzech zakonów. Assyżowi, stosownie do charakteru, w jakim występował, poświęca autor znaczną część swego dziełka.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Usiłowania właścicieli ziemskich skierowane od lat kilkudziesięcin do poprawienia skarłowaciałego i w skutek nieszczęść krajowych zupełnie zaniedbanego bydła krajowego nie wydały pożądanego rezultatu. Z tego powodu zaczęli nasi ziemianie próbować ustalić bydło zagraniczne, odznaczające się bądź to znaczną mlecznością, zdatnością do opasu lub siłą pociągową. Ruch ten na polu hodowlanem rozpoczął się właściwie dopiero ze zmianą stosunków ekonomicznych po roku 1848. Niestety na sprowadzanie bydła zagranicznego pewnej rasy nie zawsze wpływała u nas znajomość wad i zalet bydła obcego, sposobu aklimatyzowania go itd. lecz najczęściej panująca chwilowo moda, wskutek czego posiadamy w Galicyi 20 różnorodnych ras, z których znaczna część nie nadaje się do naszego klimatu i warunków hodowlanych. W pewnych jednak miejscowościach sprowadzone bydło z fachową znajomością zaaklimatyzowało się i stało się dla nas wielkiem dobrodziejstwem, raz, że przysporzyło się krajowi cenne bydło, a po drugie, że pod jego wpływem wyrabiają się nowe dotąd nieznane nam rasy mięszane.

Jedną z tych cennych obór, które produkują znakomite bydło, udające się bardzo dobrze w naszym kraju i odznaczające się znaczną wydatnością bardzo dobrego mleka jest bezsprzecznie obora w Gnojniku prowadzona wzorowo przez pp. Homolacsów. Obora ta liczy 80 krów mlecznych rasy górskiej Bern - Simenthal oraz tyleż sztuk byczków i jałówek doskonale odżywionych i czysto utrzymanych. Zywienie i umieszczenie bydła w jasnych i schludnych stajniach nie pozostawia nic do życzenia.

Zdrowotność bydła i służby, stwierdzone przez komissyę Towarzystwa lekarskiego, niemniej ogromna zawartość tłuszczu w mleku według rozbioru prof. dra Olszewskiego zdziałały, że Towarzystwo lekarskie krakowskie udzieliło tej oborze swojej opieki, poddając zarazem składy mleka gnojnickiego w Krakowie stałej kontroli śp. fizyka miejskiego. Mleko to ochłodzone chłodnikiem Lavreance'a przechowuje się w naczyniach Schwartz'a umieszczonych w basenach z lodem, następnie oplombowane przychodzi do Krakowa wyłącznie do głównej mleczarni p. Dobrzyńskiej (ul. Sławkowska, 12) i do wszystkich jej filij, gdzie zastosowane są wszelkie wymagania hygieny i czystości.

W ogóle można powiedzieć, że majątek narodowy zyskałby bardzo wiele, gdybyśmy w kraju więcej takich obór posiadali. Oceniła to ostatnia wystawa, udzielając tej oborze najwyższy dyplom honorowy.

Nowe księgi hipoteczne. Według wykazów ministerstwa sprawiedliwości z końcem b. r. 1888 zaprowadzone zostaną księgi hipoteczne w obwodach: Laa, Podbuż, Langenlois, Mościska, Radymno, Jasło, Słomień, Veglia, Kojetein i Ołomuniec, tak, iż z 845 obwodów sądowych Austrji, w 108 tylko używane są stare księgi. — Z nich przypada na Austrję dolną 5, na Austrję górną, Czechy i Istryę po 1, na Gorycyę 3. na Morawję 9; natomiast na Dalmacyę 33, a na Galicyę 55.

Ostatnie wiadomości.

Socyalista Libknecht został 26.067 głosami na 41.791 głosujących wybrany do parlamentu w miejsce Hasenchewera który był dotychczas posłem 6 berlińskiego okręgu wyborczego.

Pomoc Eminowi baszy będzie w ten sposób urządzoną, iż na przestrzeni wschodniej aż do jeziora Ukerewee Afryki będącej pod protektoratem Niemiec urządzone zostaną stacye. Koszta wyniosą 600.000 marek.

W języku dyplomatycznym przyjęto iż wyrażenie »równowaga na morzu Śródziemnem“ jest to samo co status quo.

Ministerstwo marynarki zamówiło w Elblągu 16 łodzi torpedowych

Armia niemiecka otrzyma wkrótce nowy regulamin ćwiczeń.

Generał Anienkow obecny d. 29 sierp. na regutach w Saint-Valéry był przedmiotem żywej i sympatycznej owacji ze strony publiczności francuskiej. Gdy się udał na dworżec kolei aby wrócić do Paryża powitał go serenadą liczny tłum niosący sztandar rosyjski. Podprefekt d'Abbevile i mer miasta pozdrowili generała, publiczność wołała: »Niech żyje Rosya!« Obecny tam minister finansów Peytral wrócił z generałem do Paryża.

Minister wojny Freycinet znowu zakupił 300 maszyn na fabrykacyę karabinów systemu Lebela, tak, iż z dniem 1 listopada będzie ich 8200 w ruchu: w Saint-Etienne, w Chatellerault i Tulle. Trzy te fabryki z początkiem zimy mają dostarczać 1600 karabinów na dzień, 580000 repetierów kalibru 8 milimet. już rozdano lub leżą w arsenale. Produkcya patronów jeszcze raźniej postępuje. Gdy już będzie gotowe 1,200000 karabinów nastąpi zmiana w uzbrojeniu landwery.

Wiadomość że królowa Natalia zamierza udać się z Paryża do Bukaresztu wyjaśnia się listem z Belgradu jaki ottzymał »Berliner Tageblatt«. Na dzień 7 września wyznaczony jest termin w skardze rozwodowej króla Milana przeciw królowej Natalii. Królowa oświadczyła przez byłego prezydenta ministrów a obecnie adwokata Piroczanaca, że sama osobiście stanie przed sądem duchownym. Król wydał rozkaz aby królowej nie puszczać przez granice, a nawet zatrzymać siłą. Na to oświadczyli czterej ministrowie, że jest to rozkaz nie dający się wypełnić, a prezydent ministrów Christicz dodał że nikomu nie można bronić w Serbii aby się stawić przed sędzią, zatem i królowej i poprosił o dymisją. Nie nastąpiło jeszczę rozstrzygnięcie. Organ radykałów »Odjek« redagowany przez dowódcę tej partyi Tauszanowicza parę dni temu wyraził się, że w sprawie rozwodu miałby i naród coś do powiedzenia. Dziennik został skonfiskowany ale 5000 egzemplarzy odbito pokryjomu poraz drugi i to kursują wszędzie.

Goblet w nocie zawierającej odpowiedź na ostatnią notę włoską, potwierdza zapatrywanie iż zmiany w panowaniu zawsze były zatwierdzane przez traktaty. Włochy winny były porozumieć się z Francyą, a nie do Europy się odwoływać. Mocarstwa przekonają się, iż Francya z zajmowanego stanowiska nie zeszła, którego każdy rząd winien przestrzegać, jeżeli zależy mu na względach do jakich obowiązuje go zaprzyjaźniony naród, jakoteż jeżeli mu zależy na swej godności i obronie swoich praw.

Agencya Havasa donosi: Zajście w ambasadzie niemieckiej nie wywołało potrzeby wymiany not dyplomatycznych. Onegdaj Goblet na zwykłem przyjęciu dyplomatycznem rozmawiał nawiasowo o tem z pełnomocnikiem rządu niemieckiego.

Biuro Boulangera, który wyjechał do Szwecyi prowadzi Thibaud.

W Tyflisie i na całej przestrzeni między Petersburgiem wydalone zostały osoby zostające pod nadzorem policyjnym. Zarządzenia te mają na myśli bliski przyjazd cara do Tyflisu.

G r a ż d a n i n otrzymał pierwsze ostrzeżenie od ministra spraw wewnętrznych, a to za ostrą krytykę działalności rządu.

Jak sądzi „N. Freie Presse“ tajemnica odwiedzin Bennigsena we Friedrichsruhe polega na mianowaniu go prezydentem Hannoweru. Skutkiem tego nadzieje konserwatystów, że będą samowładcami za nowego cesarza zostałyby zawiedzione.

W Irlandyi aresztowano Johna i Williama Redmondów, posłów północnego Wexford i północnego Fermanagh, pierwszego za udział w spisku, który miał na celu zmusić posiadaczy ziemskich, aby nie wydzierżawiali pewnych posiadłości; drugiego za podniecanie dzierżawców do oporu przeciw sądowym egzekucyom. Za podobne postępowanie uwięziono także redaktora Walsha. Wszystkich trzech oddano pod sąd przysięgłych, ale następnie za wysoką kaucyą puszczono na wolność.

Na berlińskiej giełdzie rozprawiają o przypuszczalnie bliskiem ustąpieniu kanclerza państwa. Pogłosce tej naturalnie nie dano wcale wiary i nie wpłynęła też na zmianę kursów. „National Zeitung“ potwierdza wiadomość „Börsen Zeitung“ o wyrażeniu się cesarza co do ruchu antisemickiego. Cesarz powtórnie miał ten ruch zganić.

O nominacyi Bennigsena na nadprezydenta Hannoweru mówi „Freisinnige Ztg.“, że nie ma wiele związku między tym faktem a wielkiemi nadziejami, jakie wiązali nacyonal liberały z przyszłością Bennigsena. Będzie on bowiem jako 64 letni starzec podwładnym Herfurtha. Lada chwila może być usunięty ze swego stanowiska, które wcale nie jest stanowiskiem umożliwiającem niepodległość w parlamencie. Znaczenie Bennigsena w parlamencie w radzie państwa również się nie podniesie.

Nota turecka w sprawie Massawy nie została bez skutku. Posłowie Francyi i Anglii zwrócili się bowiem wspólnie do Porty żądając bliższej interpretacyi 10go artykułu konwencyi o kanale Sueskim, a mianowicie co się tyczy posiadłości państwa ottomańskiego na wybrzeżach morza Czerwonego. Sprawa Massawy zajmuje jak wiadomo i rząd egipski. Wskutek instrukcyj otrzymanych od Porty rząd ten wystosował do kawalera Vienanzi, reprezentanta Włoch, piśmienny protest przeciw zajęciu zatoki w kraju Zulu. Lecz pominąwszy to Massawa jest kwestyą aktualną. Wiadomo, że Ismael Pasza zdobywszy Massawę i kraj Zulu zobowiązał się z każdego poszczególnie kraju płacić daninę Porcie. Ale w r. 1884 Egipt zrezygnował z posiadania Zuli a wkrótce potem Massawa przeszła w ręce włoskie. Mimo to jednak Egipt aż do dziś dnia płaci haracz. Otóż obecnie rząd egipski myśli jakby się pozbyć niesłusznego zobowiązania. Trudność polega w tem, że rząd turecki zastawił tę daninę.

Cesarz Franciszek Józef dziś dopiero wracając do Wiednia może wstąpi do Gmunden powitać carową.

Namiestnik Galicyi Zaleski bawi we Wiedniu.

Ze zjazdu Crispiego z Bismarckiem i Kalnokym charakterystycznem jest, iż sekretarze tychże do żadnych nawet najmniejszych czynności nie zostali przypuszczani. Nic nie notowano ani nie telegrafowano. Że nic ważnego bardzo nie uradzono, dowodzi powrót Kalnokego do Wiednia, który nastąpił dopiero na drugi dzień.

Organ klubu czeskiego »Hlas Naroda» uważa za pewne, że obrady Sejmu galicyjskiego i czeskiego nie już w październiku, ale dopiero po Nowym roku się skończą. Może to znaczyć, że obrady potrwają bez przerwy, albo że odroczone w październiku sejmy zbiorą się jeszcze po Nowym roku — nie wiemy, jak to »Hlas Nar.» rozumie.

»Narodni Listy» donoszą, że Taaffe prowadzi żywe rokowania względem spowodowania niemieckich posłów do powrotu do sejmu czeskiego. Niemcy domagać się jednak mają usunięcia Prażaka i cofnięcia rozporządzenia językowego. Cała ta wiadomość wydaje się nam wątpliwa.

Na zgromadzeniu wyborczem w Toblach (w Tyrolu) potępił klerykalny poseł do Rady państwa, ks. Kathrein »antysemityzm« jako przeciwny idei chrześciańskiej.

Obiega wątpliwa pogłoska, że rząd przygotowuje na przyszłą sesję Rady państwa projekt ustawy o zniesieniu prawa »patronatu».

Własne Telegramy Kurjera.

Wiedeń 31 sierpnia. Dziś przejedzie tędy w nocy królowa Natalja w drodze do Bukaresztu. W Paryżu żegnała ją liczna publiczność i obsypała kwiatami. Królowa stanie w Bukareszcie w niedzielę.

Praga 1 września. „Narodni Listy“ grożą żydom z okolicy Pragi represaliami w prowadzeniu interesów, jeżeli i nadal posyłać będą dzieci do szkół Schulvereinu w Lieben, Wszowcach i Holeszowicach lub innych rodziców zachęcać do tego.

Belgrad 1 września. Zabroniono z urzędu obchodzenia w kościołach i gminach urodzin królowej Natalii, przypadających na dzień 7 września. Dziś rano odbędzie się pierwsze zwyczajne posiedzenie sądu konsystorskiego w sprawie królowej Natalii. Wczoraj naradzała się nad tą sprawą rada ministrów. — Potwierdza się urzędowo że patrole niemieckie strzelały do serbskiego naczelnika miejscowego de Delace, co jednak jest naturalnem wobec praktykującej się tu kontrabandy.

Begrad 31 sierpnia. Królowa Natalja przesłała królowi Milanowi nowy projekt ugody.

Gmunden 31 sierpnia. Carowa wraca do Petersburga koło 10 września, poczem uda się z carem w podróż do południowej Rosyi. Wyjazd jej z Petersburga był niespodzianką dla kół dworskich.

Warszawa 31 sierpnia. Car przybędzie w połowie września do Królestwa na łowy. Carowi towarzyszyć będzie carowa.

Rzym 31 sierpnia. Organ Watyknu „Le Moniteur de Rome“ zapewnia, że porozumiano się już co do sposobu, który pozwoli cesarzowi Wilhelmowi odwiedzić Papieża, mianowicie uda się on do Watykanu z pałacu ambasady niemieckiej w ekwipażu ambasadora.

Waszyngton 31 sierpnia. Komisya reprezentantów izby do spraw zagranicznych przedłożyła parlamentowi propozycyą, która stosownie do propozycyj Clevelanda zarządziła represalia przeciw Kanadzie.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz
